

ca wywyższają naszą Ojczyznę. Ale to jeszcze nie wszystko. Mickiewicz pisał, że „...kto się wrył w księgi, w metal, w liczbę, w trupie ciało, temu się tylko udało przywłaszczyć część... potęgi”.

Drugą częścią tej potęgi to sprawiedliwość społeczna, to rzeczywiste zjednoczenie i zespolona duchowa praca całego narodu; bez różnic, bez nieustannych wicherzeń i szkodliwych sporów.

Jeden z myślicieli średniowiecznych powiedział: „Dobrobyt danego kraju nie zależy od ilości jego dochodów, ani od mocy jego twierdz, ani od piękności gmachów publicznych, ale od ilości oświeconych obywateli, od wychowania, wiedzy i charakterów jego mieszkańców”.

Jakże miały się kształtować charaktery, wzmacniać hart i tężyzna ducha naszej młodzieży, gdy od wielu lat pierś naszego społeczeństwa dusi zhora niepewności jutra, pracy, chleba, bezrobocia, głodu i beznadziejności. — Macki tej hydry szerzą się w całym kraju, kaleczą i deprawują dusze, przenikają do wszystkich warstw narodu, do dziedzin społecznego życia.

Jeszcze jedna zhora dusi społeczeństwo nasze a mianowicie „partyjniactwo”. Gdy młody człowiek, mając wszelkie kwalifikacje, poszukuje pracy, musi się usprawiedliwić rekomendacją i dowodem, że należy do partii, mającej monopol na patriotyzm i rządzenie innymi obywatelami. Z potrzeby, a rzadko z przekonania, musiał się poddać kastracji ducha, stając się powolnym narzędziem w rękach przewodników partii, bo wszyscy chcący żyć tak czynili, jakkolwiek wmawia się w nas, że jesteśmy wolnymi obywatelami kraju!

Stary Żółkowski wygłosił kiedyś na scenie kalambur: „Kiepska Polska bez Poznania”, za co mu moskale obiecali kije, które humorysta zamienił znów na Kijów. Dziś posiadamy nietylko Poznań z Pomorzem, ale Śląsk, Kraków, Lwów, Wilno, a mimo to, pod względem jednolitego życia społecznego, brak istotnego zjednoczenia i zgody całego narodu.

Lat 20 trwają ciągle niesnaski i spory, na które nie może pomóc żadna profilaktyka polityczna, żadne sztuczne a kosztowne eksperymenty, szumne hasła i piękne słowa bez czynów. Brat bratu stał się wilkiem; brat bratu nie ufa; boimy się mówić otwarcie i głośno, jak za czasów moskiewskiej „ochrony”, bo nam sznurują usta.

Nie zdajemy sobie sprawy, że wszystko, co jest stworzone przymusem i sztuką, a nie odpowiada istotnym potrzebom życia, wcześniej, czy później runąć musi.

Jak długo będziemy obcymi wśród swoich? Jak długo będziemy podlegać różnym politycznym „inwigilacjom” — dzielić się na obozy a nazywać „my” i „wy”?

Z zwykłej gawędy koleżeńskie, wpadłem na temat szeroki, daleki od naszych spraw codziennych, jako ludzi przeszłości „w stanie spoczynku”, ale na to odpowiem, że ten, kto wymyślił ten śmieszny termin, mocno zbłądził. Skoro żyje, chodzę, czuję i myślę, nie mogę być w stanie spoczynku, bo stan taki jest tylko w grobie.

Jak długo żyje, ruszam się, nie spoczywam.

Poruszone przeze mnie tematy, nie są oderwane od naszego życia. Stanowią one jego podstawę, jego treść i powszednią strawę duchową. Odbijają się na całym ustroju społecznym, obchodzą i zajmują wszystkich, obywateli którzy czują i myślą.

Komuż mam wyrazić myśli i żale, jak nie tym, którzy podzielają moją dolę i łatwiej mnie mogą zrozumieć? —

Nie należę do żadnego stronnictwa politycznego; osobiście nie mi już, prócz sprawiedliwości, nie potrzeba; nie oczekuję żadnych sukcesów życiowych, ale trapi mnie troska o to, co ma czynić, na co ma czekać pokolenie młode, unoszone szybko na fali życia, z pełną wiarą w szczęśliwe jutro. Czy możemy je zapewnić, że się nie zawiedzie? Że wstępując w szranki życiowe, nie będzie zmuszone, bez przekonania, poddać się jakiejś organizacji krepującej osobistą swobodę i stać się automatem żyjącym jedynie dla chleba?

Nie obwiniam, indywidualnie, nikogo za to co się u nas dzieje. Żyjemy w czasach, gdy widocznie zmalało poczucie obowiązku względem własnego społeczeństwa; gdy opanowała świat jakaś psychoza obrzydząca życie; gdy głos ogółu utracił istotne znaczenie, ustępując miejsca roli jednostki.

Może oblały i wypływały ideały, które kiedyś oświecały drogę naszych przodków, nieraz aż do stopni szubienicy.

Jednak musimy być wyrozumiali na wszystkie grymasy i wady, bo sami nie jesteśmy od nich wolni, powtarzając słowa „Posła prawdy”: „Kochajmy dobrych za cnotę, a złych za nieszczęście, gdyż strasznie nieszczęśliwymi są ci, którzy nie umieją czynić dobrze, a nie zawsze są oni winni, że nie są dobrymi”.

J. M.

Zwyczajny Zjazd Delegatów

Okręgowego Związku Emerytów i Emerytek Państwowych oraz Wdów i Sierót po urzędnikach i emerytach na województwa Poznańskie i Pomorskie

odbędzie się w Poznaniu w niedzielę, dnia 26. marca 1938 r. o godz. 10-tej przed południem, w sali restauracji

„Polonia“ ul. Grunwaldzka 18, wejście od ul. Stolarskiej z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Zjazdu Delegatów.
2. Sprawozdanie z czynności Zarządu za rok ubiegły.
3. Sprawozdanie rachunkowe i kasowe za rok ubiegły.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.
6. Uchwalenie budżetu na rok następny.
7. Wybór członków Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Polubownego.
8. Oznaczenie wysokości składek miesięcznych i wpisowego.
9. Załatwienie wniosków zgłoszonych po myśli § 29 statutu i ewent. wniosków nagłych.
10. Zamknięcie Zjazdu.

W Zjeździe Delegatów mają prawo uczestniczenia z głosem stanowczym delegaci wybrani na rocznych zebraniach przez poszczególne Filie w takim stosunku, że na każde rozpoczęte 50 członków przypada jeden delegat (§§ 24 i 25 statutu). — Członkowie Filii mają prawo uczestniczenia w Zjeździe z głosem doradczym (§ 11 statutu).

Wnioski nad którymi Zjazd ma obradować muszą być zgłoszone przynajmniej na dni 8 przed Zjazdem na ręce Zarządu Okręgowego Związku (§ 29 statutu).

Do stawiania wniosków na Zjazd są uprawnieni: a) Zarząd Okręgowy Związku, b) Komisja Rewizyjna, c) Zarząd każdej Filii.

O ile w oznaczonej godzinie nie zbierze się wymagana statutem ilość delegatów, odbędzie się następny Zjazd delegatów w tym samym dniu i w tym samym lokalu oraz z tym samym porządkiem obrad o godz. 10.30, a uchwały, które na tym Zjeździe zapadną staną się prawomocne i bezwarunkowo obowiązujące bez względu na ilość obecnych delegatów — (§ 28 statutu).

Zarządy Filii zechcą wcześniej przed Zjazdem podać Zarządowi Okręgu imienny wykaz delegatów, którzy wezmą udział w Zjeździe.

Delegaci zechcą zgłosić przed Zjazdem ewent. udział w wspólnym obiedzie oraz zapotrzebowania noclegu.

Zjazd poprzedzi msza św. o godz. 9 rano w kościele św. Michała przy ul. Stolarskiej.

ZA ZARZĄD OKRĘGU

(—) Berek, w z. sekr.

(—) Gizella, prezes